Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Piątek 16 maja 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 110 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

W sprawie reformy rolnej.

Warszawa. (AW.). Prezes Grabski konferował wczoraj z ministrem reformy rolnej w sprawie poprawek ogłoszonych przez ministerstwo do projektu ustawy o reformie rolnej. Sprawa ta ma być przedmiotem obrad najbliższej Rady ministrów.

Walka z żebraniną w pociągach.

Jak się dowiadujemy. Ministerstwo spraw wewnętrznych wystąpiło do Min. kolei żel. z prośbą o wydanie specjalnych zarządzeń. mających na celu nie dopuszczania do handlu przenośnego. żebraniny itp. w pociągach. W związku z tem. oraz wobec stwierdzenia. że wbrew przepisów przewozowych w pociągach pasażerskich w biegu i na postojach uwijają się przekupnie sprzedający papierosy, owoce. słodycze itp.. oraz żebrzący o jałmużnę u podróżnych dzieci. rzekomi inwalidzi i żebracy. główna komenda P. P. wydała wszystkim organom podwładnym zarządzenie przestrzegania jak najściślej istniejących w tej mierze przepisów ministerjalnych. Stwierdzono równocześnie zostało. że żebrzące osoby oraz handlarze wagonowi po największej części są wysłańcami rzezimieszków. zbierającymi informacje. gdzie są przedmioty. które możnaby ukraść. lub osoby posiadające pieniądze. w łatwo dostępnych miejscach.

Pelletier D'Oisy



Paryż. (AW.). Dzienniki donoszą z Saigonu. iż przybył tam lotnik francuski Pelletier d'Oisy.

Paryż. (PAT). Lotnik francuski Pelletier d'Oissy. który wyjechał z Saigonu. onegdaj o godzinie 7.20 rano przybył do Hanoi o godzinie 14.40, przebywając przestrzeń 1440 km. mimo burzy. Ludność i władze witały entuzjastycznie śmiałego lotnika, który przebył już 14.300 km. w 12 etapach. przyczem cała podróż trwała 20 dni.

Polityka zagraniczna Francji nie ulegnie żadnej zmianie.

Stwierdził to już nawet przewódca socjalistów franc. Blum. — W Anglji są również tego samego zdanie. — Poincare pozostaje.

Paryż. (PAT). Leader socjalistów zjednoczeniowych Blum, w wywiadzie z przedstawicielem „Excelsiora" **oświadczył, że nie podziela żadnego zaniepokojenia ani zdziwienia z powodu wahań obecnych kursu franka francuskiego. Blum oświadczył, że nacjonaliści niemieccy pomylą się mocno, jeżeli liczą na to, iż w nowej Izbie większość radykalno-socjalistyczna dostarczy im pretekstu do przeciwstawienia się programowi, przedstawionemu przez rzeczoznawców, oraz środków dla uchylenia się od wypełnienia przyjętych zobowiązań.**

WYBORY NIE SĄ KLĘSKĄ BLOKU NAROD.

Londyn. (AW.). Prasa angielska jednomyślnie stwierdza. że kurs polityki zagranicznej Francji nie ulegnie zmianie. Times pisze. że **większość przeciwników Poincarego nie jest liczną, a blok lewicowy nie przedstawia się jako całość jednolita.** „Daily Nevs" uważa. że **wybory nie stanowią klęski bloku narodowego i wrogiego nastroju społeczeństwa francuskiego wobec Poincarego.** „Daily Herald" uważa klęskę Poincarego za równoczesną klęskę Milleranda.

Paryż. (PAT). Omawiając wyniki niedzielnych wyborów „Le Jurnal" przypomina, że **wielu nowo wybranych deputowanych blokn lewicy oświadczało, że są zwolennikami polityki zagranicznej Poincarego.** Węzłem łączącym obecnie obywateli, którzy wczoraj jeszcze byli rozdzieleni, jest nadzieja, że **nowa Izba ujawni tę samą wolę, jaką okazywała dawna Izba w kierunku obrony praw Francji.**

„Le Matin" zaznacza. że **Poincare mógłby gdyby tylko chciał** — niezależnie od sporów poszczególnych partji we Francji — **pozostać u władzy** i znaleść odpowiednią większość; jednakże, zdaniem dziennika, premjer uważa za rzecz zupełnie normalną, ażeby przedstawiciele zwycięskich partji stanęli u steru władzy.

„Le Gaulois" pisze: W łonie nowej Izby utworzy się nowy blok zabarwiony bardziej na czerwono niż poprzedni, który **jednakże zapewni ciągłość zagranicznej polityki francuskiej,** będącej wynikiem żywotnych interesów i bezpieczeństwa kraju.

Prasa lewicowa daje wyraz radości z powodu wyników wyborów.

„L'Homme Libre" oświadcza. że obecnie świat będzie miał pewność co do dążeń pokojowych Francji i dlatego lepiej zrozumie jej wytrwałość i stanowczość w domaganiu się wykonania postanowień Traktatu. dotyczących odszkodowań i bezpieczeństwa.

Zdaniem „Ere Nouvelle" nowa Izba niechybnie skłonniejszą będzie do tendencji pojednawczych. Tendencje te jednak nie powinny mieć echa w Niemczech. **Nie można bowiem dopuścić do tego, ażeby w Niemczech powtarzały się manifestacje w rodzaju tych, jakie miały miejsce w Halle, które były wstrętnem widowiskiem odradzającego się militaryzmu niemieckiego.** Francja wskaże drogę do porozumienia, Niemcy zaś powinny pójść tą drogą, przyjmując szczerze i wykonując szybko wskazania zawarte w sprawozdaniach rzeczoznawców.

Organ komunistów „Humanite" pisze: Czekamy na rozpoczęcie pracy przez radykałów i socjalistów, **wiemy jednakże, że niebawem nastąpi u nich rozczarowanie.**

POLITYKA RADYKALNA, BĘDZIE CZYSTO FRANCUSKĄ.

Paryż. (PAT.). Komentarze, jakie w związku z wyborami ukazały się w prasie zagranicznej wskazują na to. że **wyniki wyborów francuskich nie mówią bynajmniej o tem, jakoby wyborcy francuscy byli przeciwni polityce prowadzonej w Zagłębiu Ruhry.** „Times" notuje jako znamienny fakt, że **polityka Poincarego nie była atakowana przez jego przeciwników,** ani przed wyborami, ani też w czasie wyborów. Belgijski „Le Soir" przypomina Niemcom, że **Francja nie jest wcale skłonną do wyrzeczenia się swych praw,** lub poświęcenia swoich interesów materjalnych i moralnych. „Independance Belge" zauważa, że wśród radykałów i radykałów-socjalistów znajdują się mężowie wybitni oraz znakomici patrjoci, którzy potrafili wyciągnąć z wyników wyborów przeprowadzonych w Niemczech owocną naukę. Ewentualna polityka tych mężów. zdaniem dziennika' będzie czysto francuska.

CO MÓWIĄ W EUROPIE O WYBORACH?

Paryż. (PAT). Większość komentarzy prasy zagranicznej podnosi, że **ewentualna zmiana gabinetu francuskiego nie wpłynie w żadnym razie na zmianę polityki francuskiej w sprawie odszkodowań.** Tak wiec Ledger we Filadelfji pisze, że wycofanie wojsk francuskich z Zagłębia Ruhry nie wydaje się koniecznem, gdyż okupacja wojskowa była często uznawana również przez partje lewicowe. Pisma węgierskie przewidują, że co do polityki zagranicznej **Francja będzie nadal domagała się wypłaty odszkodowań** oraz będzie się starała uzyskać gwarancję przeciwko ewentualnym uchybieniom ze strony niemieckiej.

Ten sam ton występuje w prasie jugosłowiańskiej, która dodaje, że między partjami, które wyszły zwycięsko z wyborów panuje całkowita zgoda co do tego, że należy uprawiać politykę pokoju i porozumienia między państwami na kontynencie europejskim.

„Heraldo" madrycki stwierdza z najwyższym uznaniem spokojny przebieg wyborów we Francji. **Wyborcy francuscy** — pisze ten dziennik — **dali lekcję doskonałego poczucia patrjotycznego wszystkim krajom.**

DOMYSŁY O NOWYM GABINECIE?

Paryż. (PAT). **Jako przyszły prezydent ministrów wymieniany jest Herriot,** który ubiegałby się o współpracę socjalistów przedewszystkiem Leona Bluma, upatrzonego na ministra sprawiedliwości. **Herriot według dzienników, zatrzymałby dla siebie tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, zaś ministerstwo spr. zagranicznych ofiarowałby Briandowi.** Jako kandydatów na ministerstwo skarbu wymieniają Berengera, Klotza i Auriola. W końcu przypuszczają, że do gabinetu wstąpią Painleve, senator Francois Albert, Wiktor Berard i radykalny burmistrz Havru Leon Mayer.

Wynik wyborów we Francji ustalony.

Bordeaux. (PAT.). Wbrew danym, zakomunikowanym wczoraj przez ag. Havasa wszystkim agencjom światowym, **skład nowego parlamentu według oficjalnych danych, zakomunikowany przez radiostację w Bordeaux, przedstawia się, jak następuje: konserwatyści (conservateurs) 20, republikanie (republicains-entente) 117, republikanie lewicy (republicains-gauches) 52, lewica demokratyczna (gauche-democratique) 75, radykali socjaliści (radicaux-socialistes) 139, republikanie socjaliści (republicains-socialistes) 35, socjaliści (socjalistes) 102, komuniści (comunistes) 29, mandatów spornych 4, brak wiadomości co do mandatów 11. Razem 584 mandatów.**

(Uw. Red. PAT-a: Zarówno półoficjalny komunikat Havasa, jak korespondent PAT-a w Paryżu nie dały sprostowania cyfr wczorajszych. Pewne przesunięcia są możliwe, gdyż do bloku lewicy nie zgłosiły akcesu w poszczególnych okręgach grupy, wchodzące w skład radykałów i niezależnych, radykałów i radykałów-socjalistów.

Paryż. (PAT). Prasa wszystkich stronnictw, jak naprzykład „Quotidien", „Matin", „Echo de Paris" etc. jest zdania, że prezydent republiki, wyciągając konsekwencje z rezultatu wyborów, powinien powierzyć misję utworzenia gabinetu jednemu z przywódców bloku lewicy, przyczem domniemanym następcą Poincarego miałby być Herriot. Ze strony konserwatystów dają wyraz nadziei, że socjaliści i radykali, gdy staną w obliczu praktycznych problematów nie potrafią na czas dłuższy zachować jedności. „Eclair" pisze: Gdy po pewnym czasie radykali zniechęcą się do dalszej współpracy z socjalistami i powrócą do nas, wówczas będziemy dość wspaniałomyślni, aby im nie przypominać ich obecnego błędu. Mając to właśnie na widoku, konserwatyści zalecają prezydentowi republiki, aby niezwłocznie oddał ster władzy blokowi lewicy. Prasa lewicowa — wprawdzie z innych pobudek — ale również żąda natychmiastowego sformowania nowego gabinetu przez blok lewicy. — „Quotidien" proponuje, aby **w celu wzmocnienia równowagi i harmonji pomiędzy dwoma zwycięskiemi stronnictwami, jeden z radykałów objął stanowisko prezesa Rady ministrów, a jeden z socjalistów — stanowisko przewodniczącego Izby.** Cały szereg dzienników, żądając natychmiastowej zmiany gabinetu, wysuwa przytem jako motyw tę okoliczność, że pierwszorzędnej wagi rokowania w sprawie sprawozdania rzeczoznawców, nawiązane z sojusznikami, nie powinny być odwlekane do czerwca, lecz kontynuowane natychmiast. Francja, zdaniem prasy francuskiej, nie powinna pozostawiać żadnych wątpliwości co do ciągłości francuskiej polityki zagranicznej, o ile to dotyczy naczelnych linji tej polityki.

Painleve, jeden z wybitnych przywódców nowej większości pisze w „Excelsiorze": Odszkodować Francję za jej straty wojenne znaczy to usunąć wszelkie składy materjalne inwazji. Należy równocześnie przygotować lojalną współpracę narodów w celu usunięcia wszelkich moralnych śladów wojny. Oczywiście, dążność w tym kierunku musi się ujawnić z obu stron. Przeciwnie, tylko zabawką stałaby się taka polityka, o ileby miała być stosowaną wyłącznie z naszej strony i gdyby miała napotkać na złą wolę ze strony przeciwnej. Dalej Painleve daje wyraz nadziei, że pomimo ostatnich manifestacji nacjonalistycznych w Halle, Niemcy przyjmą jednak lojalnie postulaty komitetów rzeczoznawców i nie odrzucą od siebie podsuniętej im możliwości trwałego pokoju.

Paryż. (PAT.). „Journal de Debats" zauważa, że w związku z wynikami wyborów można już dzisiaj stwierdzić dwa momenty, pierwszym jest wzrost głosów lewicy na rzecz niekomunistycznej partji, lecz socjalistów i radykałów, które to partje zawsze wyrażały gotowość objęcia rządów i okazywały zawsze chęć obrony wielkich interesów narodowych, drugim momentem jest fakt, że **stronnictwa lewicowe, które miały przeciw sobie komunistów, będą musiały zbliżyć się do republikanów prawicowych.**

Paryż. (PAT). Z Quai d'Orsey zawiadomiono ambasadora angielskiego w Paryżu, że Poincare nie pojedzie w dniu 19 maja do Chequers.

Berlin. (PAT.). Korespondent „Berliner Tageblattu" w Moskwie pisze: Nieznaczna liczba komunistów, którzy uzyskali mandat w nowym parlamencie francuskim wywołała pewne rozczarowanie wśród moskiewskich kół komunistycznych. Jednakże z ogólnych rezultatów wyborów są tutaj zadowoleni. „Izwiestia" uważa, że jakkolwiek trudno jest spodziewać się, aby nowy rząd francuski prowadził politykę bardziej radykalną, to jednakże możliwe jest **pewne zbliżenie sowiecko-francuskie, ponieważ Herriot i jego przyjaciele są zwolennikami przywrócenia normalnych stosunków z Rosją. Ze strony sowietów nic nie stoi na przeszkodzie porozumieniu.** Korespondent notuje wreszcie opinję moskiewskich kół, że obecne naprężenie niemiecko-sowieckie z powodu zajścia w misji handlowej może się przyczynić do zbliżenia francusko-rosyjskiego.

Przymus skieruje ich na drogę rozsądku.

Litwą rządzą szaleńcy.

Gdańsk. (AW.). „Danziger Rundschau" zamieszcza korespondencję z Litwy Kowieńskiej. Autor korespondencji stwierdza ogólną depresję życia gospodarczego Litwy, przyczem jako główną przyczynę tego stanu wskazuje na **niewyjaśnioną sytuację Litwy w stosunku do Polski, co powoduje, iż 60 proc. dochodów Litwa obraca na cele militarne.** W dziedzinie przemysłowej i handlowej Litwa uprawia politykę nacjonalistyczną, gnębiąc przemysł zbyt wygórowanemi podatkami, które czynią niemożliwym wszelki moralny rozwój.

Również sytuacja na rynku pieniężnym przedstawia się bardzo źle z powodu dotkliwego braku gotówki i nadmiernej stopy procentowej. Jedna z najpoważniejszych produkcji w eksporcie litewskim — drzewo — dziś przedstawia się problematycznie. **Litwa w tej dziedzinie prowadzi dosłownie politykę gospodarki rabunkowej** i wątpić należy, aby wywóz zboża zdołał poprawić w czemkolwiek sytuację. Koszta utrzymania wzrastają ciągle, co powoduje nędzę pauperyzację proletarjatu.

W zakończeniu autor dochodzi do wniosku, że jedyną drogą dla przezwyciężenia obecnego kryzysu byłoby zniesienie stanu wojennego ze strony Litwy w stosunku do Polski. Autor jednakże wyraża wątpliwość, czy obecny nacjonalistyczno-militarystyczny rząd kowieński zdoła wejść na drogę rozsądku. Należy się obawiać, pisze dosłownie dziennik, iż Litwę trzeba będzie przymusem skierować na drogę rozsądku.

O rządzie centrowym niema mowy w Niemczech

Berlin. (PAT.). **W kołach parlamentarnych słychać, że o uzyskaniu zgody stronnictw parlamentarnych na utworzenie t. zw. narodowego bloku środka w nowym parlamencie nie może być mowy. W łonie partji, które miałyby utworzyć wspomniany blok panują duże rozbieżności.**

Berlin. (PAT.). Kanclerz konferował wczoraj z przedstawicielami demokratów w kwestji bloku środka, zaś dziś odbędzie konferencję z frakcją niemieckiej partji ludowej.

Przed nowymi rozruchami.

Berlin. (AW.). W związku z demonstracjami, jakie miały miejsce w Halle, słychać, że ludowcy niemieccy noszą się z zamiarem urządzenia podobnych zebrań w najbliższym czasie także i w innych miejscowościach. W najbliższą niedzielę we Wrocławiu, gdzie ma się odbyć poświęcenie chorągwi Stalhelmu, **spodziewane są demonstracje.** Następnie mają się odbyć podobne demonstracje w Eberwalde, Fürstenwalde, a także i w Berlinie. Rząd pruski zabrania owych demonstracyj, uzasadniając, że mogą one spowodować zaburzenia porządku publicznego. **W Halle do tej chwili nie ma jeszcze spokoju.** Wczoraj urządzili tam komuniści duże zebranie protestujące, w którem burzliwie domagali się proklamowania strajku generalnego, jednakowoż nie została uchwalona odnośna rezolucja. **W nocy wybili niemieccy ludowcy wszystkie szyby w socjalistycznych księgarniach.**

Echa incydentu sowiecko-niemieckiego.

Berlin. (PAT.). Rząd Rzeszy zaproponował rządowi sowietów podanie sądowi rozjemczemu złożonemu z przedstawicieli Niemiec i Rosji rozstrzygnięcie sporu niemiecko-rosyjskiego na tle zajść w handlowej misji sowieckiej w Berlinie. Rząd Rzeszy sprzeciwia się stanowczo uznaniu prawa eksterytorjalności sowieckiej reprezentacji w Berlinie.

Berlin. (PAT.). Dzienniki donoszą z Moskwy, że na 1-szem posiedzeniu rosyjsko-niemieckiej konferencji kolejowej delegacja sowiecka oświadczyła, że rząd rosyjski nie wda się w żadne rokowania z Niemcami, dopóki nie zostanie zlikwidowany zatarg, wynikły na skutek postępowania władz niemieckich wobec sowieckiej delegacji handlowej w Berlinie.

WNIOSEK BALDWINA UPADŁ.

Londyn. (PAT.). Izba gmin odrzuciła 317 głosami przeciw 252 wniosek Baldwina sprzeciwiający się zniesieniu zarządzeń celnych Mac Kenny.

NOWE KOMBINACJE GABINETOWE.

Belgrad. (PAT.). Węg. Biuro kor. Prasa omawia możliwość utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego, którego kierownictwo miałby objąć Stephanovicz, zaś sprawy zagraniczne Baluguczicz poseł w Berlinie, którego przybycie do Belgradu jest oczekiwane.

PRZESZKODY LOTNIKA MARTIN'A

Londyn. (AW.). Jak podają dzienniki z Nowego Jorku, lotnik amerykański Martin, o którego zaginięciu niedawno doniesiono, przybył wraz ze swym towarzyszem do fortu Möller na Alasce. Opowiada on, iż samolot ich został zniszczony, uderzając o stok góry. Zaopiekowali się nimi handlarze, poczem po siedmio-dniowym marszu przybyli do Möller.

MOSTOWI POD WATERLOO GROZI ZAWALENIE.

Londyn. (AW.). Skutkiem ogromnego ruchu i wstrząśnięć, historyczny most Waterloo grozi zawaleniem. Władze zarządziły zamknięcie mostu.

EKSPORT FINLANDZKI.

Helsingfors. (AW.). Rząd złożył w parlamencie projekt ustawy o asygnowaniu kredytu w wysokości 10 miljonów marek fińskich celem podniesienia eksportu finlandzkiego do państw nadbałtyckich.

SZCZEGÓŁY ZWYCIĘSTWA PRAWICOWEGO W JAPONJI.

Tokio. (PAT.). W wyniku wyborów partje opozycyjne uzyskały 282 mandaty, podczas gdy partja rządowa zdobyła zaledwie 1 trzecią część ogółu mandatów.

LOT ANGIELSKI.

Bombaj. (PAT.). Lotnik angielski Mac Laren, który odbywa podróż dookoła świata, przybył dziś do Nazir-Abad.

ESKADRA FLOTY FRANCUSKIEJ ZAWITAŁA DO GDYNI.

Gdańsk. (PAT) We środę przybyła z Kopenhagi do Gdyni eskadra czterech kontr-torpedowców francuskich: Algerien, Kabyle, Senegalais, Arabe pod dowództwem kapitana fregaty Martina. Kontrtorpedowce udają się następnie do Libawy, Rygi, Rewla, Helsingforsu, Sztokholmu i Chrystjanii.

SZEF SZTABU GEN. HALLER ST. WE FRANCJI.

Bourget. (PAT.). Szef sztabu gener. gen. St. Haller odbył dziś rano inspekcję francuskiego lotnictwa wojskowego i cywilnego. Podczas pobytu w Bourget przed gen. Hallerem demonstrowano wiele typów aparatów lotniczych. Gen. Haller został przyjęty w 34 p. lotniczym przez dowódcę pułku sztabowego komendanta służby lotniczej, pułkownika Casse, szefa centrali sanitarnej dra Cassaux oraz przez komendanta parku lotniczego Renvoise. Na zakończenie lotnicy francuscy wykonali szereg ewolucyj powietrznych.

Rząd Bloku Narodowego i centrum.

Kraków, 15 maja.

(w. ś.) Wynik wyborów francuskich jest już ostatecznie znany. Skład parlamentu franc. będzie się przedstawiał następująco:

Konserwatyści	13	mandatów.
Republikanie prawi	127	"
Republikanie lewi	92	"
Radykali narod.	34	"
Prawica razem	**266**	**mandatów.**
Radykali socjalni	139	mandatów.
Republ. socjalni	35	"
Centrum razem	**174**	**mandatów.**
Socjaliści	102	mandaty.
Komuniści	29	"
Lewica razem	**131**	**mandatów.**
Wybory ponowne	4	mandaty.
Wyn. z kolonji (niezn.)	9	"
Razem	**584**	**mandatów.**

Z ustalenia powyższego wyniku, że we Francji jest możliwy tylko rząd powstały w drodze porozumienia prawicy i centrum. Rząd centro-lewicowy jest chociażby z tego względu nie do pomyślenia, że mógłby powstać dopiero przy poparciu komunistów.

Porozumienie prawicy i centrum jest możliwe ze stanowiska programowego. **I Blok Narodowy i radykali są za energiczną polityką wobec Niemiec,** podczas gdy stanowisko jest w tym względzie bardzo niewyraźne.

Z podanego w telegramach oświadczenia przewódcy socjalistów dowiadujemy się, że socjaliści obawiają się powstania rządu prawicowo-centrowego i chcąc odciągnąć od tej kombinacji radykałów, akcentuje p. Blum swą stanowczość wobec Niemiec. Również w polityce wewnętrznej niema głębszych różnic programowych. Na przeszkodzie porozumieniu będą stały tym razem różnice psychologji, wspomnienia walki wyborczej i przywiązanie do poszczególnych przywódców. Jeśli jednak z drugiej strony weźmiemy łatwość zawierania kompromisów oraz ten fakt, że stronnictwa francuskie nie są jednolite, ale są tylko organizacjami wyborczemi i nigdy się nie zdarza, aby głosowały w parlamencie solidarnie, to — przypuszczać należy, że po okresie wahań, nastąpi między prawicą a centrum porozumienie i wytworzy się na tem porozumieniu oparty, który będzie kontynuował zwłaszcza w zakresie polityki zagranicznej, dotychczasową linję polityczną Poincarego.

Serdeczne powitanie gościa francuskiego.

Warszawa. (PAT.). Rondet Saint prezes Ligi francuskiej marynarki handlowej i wojennej, który w poniedziałek przybył do Warszawy miał konferencję z ministrem Maurycym Zamoyskim i Kiedroniem oraz zastępcą nieobecnego ministra robót publicznych dyrektorem departamentu Jachimiakiem. Nadto pan Rondet Saint odwiedził szereg osób ze świata dyplomatycznego oraz przemysłowego i handlowego. Gość francuski badał w rozmowach stosunki nasze pragnąc zebrać możliwie obfity materjał informacyjny w związku z zamierzonem pogłębieniem wzajemnych stosunków handlowych polsko-francuskich. O przyszłym porcie w Gdyni p. Rondet Saint wyraził się, że można mu rokować dobrą przyszłość. W sali rady miejskiej odbyła się wczoraj Akademja urządzona staraniem Zjednoczenia polskich stowarzyszeń i Ligi żeglugi polskiej na cześć dyrektora Rondet Saint. W imieniu miasta wygłosił powitanie prezes rady miejskiej senator Ignacy Baliński, wznosząc okrzyk na cześć Francji. We wszystkich wczorajszych przemówieniach zaznaczono serdeczne stosunki łączące Polskę z Francją i podkreślające wspólność interesów. Pan Rondet Saint wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował rolę morza w życiu i rozwoju narodów, poczem rozwinął obraz wielkiego znaczenia morza dla Polski, — znaczenia politycznego i handlowego.

MIN. BENESZ W JUGOSŁAWJI.

Białogród. (PAT.). Wczoraj przybył tu minister dr. Benesz, powitany na dworcu przez ministra Ninczicza. Dr. Benesz niezwłocznie po zakończeniu konferencji z Ninczicem uda się w dalszą podróż do **Rzymu.**

Zniszczone banknoty mają mniejszą wartość.

Nie wolno ich zatem niszczyć.

Warszawa. (PAT.). Niewłaściwe obchodzenie się szerokich warstw publiczności z banknotami powoduje przedwczesne zużycie i konieczność stosunkowo szybkiego wycofania ich z obiegu. Zaledwie kilka dni minęło od czasu puszczenia banknotów gotowych w obieg, a już poważna część destruktów przedłożonych do wymiany kasom banku polskiego wykazuje uszkodzenia powstałe nie z normalnego zużycia banknotów, lecz niewłaściwego obchodzenia się z nimi. Banknoty te bywają przetłuszczone, zanieczyszczone, farbą przedrukowane itp. Nierzadko zachodzi uzasadnione podejrzenie, że banknoty zostały rozmyślnie uszkodzone. Aby przyzwyczaić społeczeństwo do właściwego obchodzenia się z banknotami i bodaj w części pokryć olbrzymie koszta druku banknotów wykonanych zagranicą, **Bank Polski postanowił za wymianę banknotów uszkodzonych w sposób wyżej wzmiankowany potrącać koszta zwrotu fabrykacji.** Według następujących not: Za wymianę 500 i 100 zł. 50 groszy, za wymianę 50 i 20 zł. 30 groszy, za wymianę 10 i 5 zł. 20 groszy. **Do pobierania kosztów uprawnione są jedynie oddziały Banku Polskiego.**

Polska odpowie na atak socjalistów francuskich.

Warszawa, 14 maja. Dziś poraz pierwszy po ferjach świątecznych zebrała się sejmowa komisja administracyjna. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przewodniczący pos. **Thugutt** wezwał członków Komisji, badającej stosunki na Kresach, aby zebrali się bezpośrednio po posiedzeniu Komisji, celem przygotowania odpowiedzi na uwłaczające Polsce zarzuty, pomieszczone w socjalistycznej paryskiej „Populaire" w sprawie rzekomego prześladowania(!) więźniów(!) politycznych(!) w domach karnych na Kresach. Nadto poinformował p. Thugutt Komisję, że do redakcji „Popolaire" wysłał list, prostujący nieprawdziwe zarzuty.

Następnie p. Thugutt zwrócił się do członków Komisji z apelem, aby doszli do porozumienia w sprawie podziału referatów dotyczących ustaw samorządowych.

Pos. **Kozłowski** (ZLN) w odpowiedzi na to oświadczył, że pos. Thugutt sam przez partyjny rozdział referatów uniemożliwił porozumienie, jednak jako przewodniczący komisji posiada aż nadto wiele sposobów, aby doprowadzić do porozumienia. Następnie komisja wysłuchała referatu pos. **Putka** (wyzw.) o samorządzie gmin wiejskich.

Po ukończonem posiedzeniu komisji admin. obradowała komisja, powołana do zbadania stosunków na kresach. W sprawie zarzutów zawartych w „Populaire" postanowiła komisja zebrać materjały co do stanu więźniów politycznych i w tym celu zwiedzi osobiście więzienia we wszystkich centrach Polski. Już jutro przystąpi komisja do badania więzień warszawskich.

Zgon Antoniego Chołoniewskiego.

Kraków, 15 maja.

We wtorek dnia 13 bm. w nocy zmarł w Bydgoszczy po długiej chorobie Antoni Chołoniewski, znany publicysta i dziennikarz polski. Śp. Ant. Chołoniewski przed wojną był przez dłuższy czas redaktorem „Głosu Narodu". Napisał sławną broszurę „Duch dziejów Polski", która wywołała tak żywą polemikę zwolenników i przeciwników poglądów w tej książce wyrażonych. Śp. Chołoniewski był jednym z publicystów, którzy jawnie i otwarcie walczą z żydami i rozumieją kwestję żydowską szczególnie w Polsce.

Niestety, nie wszystko było jasną kartą w życiu publicystycznem śp. Chołoniewskiego. Smutną kartą była jego działalność w obozie p. Piltza, podczas której wydał on głośne w swoim czasie broszury pod pseudonimem „Scriptor", w których zwalczał obóz Demokracji Narodowej na korzyść petersburskich ugodowców w sposób jaki nie był zgodny z interesami narodowymi w tym czasie.

Mimo to jednak postać śp. Chołoniewskiego pozostanie w pamięci Polski zawsze, jako typ niezwykle czynnego publicysty o niecodziennie spotykanej energji i sile słowa. Niech Mu ziemia polska lekką będzie!

Bezczelna nota niemiecka.

Warszawa. (Tel. wł.). **Rząd niemiecki wręczył onegdaj notę, w której staje w obronie rzekomo uciśnionej mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Rząd polski w stanowczej ale spokojnej odpowiedzi zastrzegł się przeciwko mieszaniu się Niemiec w wewnętrzne sprawy Polski i stwierdził, że Niemcom w Polsce powodzi się zupełnie dobrze.**

Mac Donald... nacjonalistą.

Sensacyjne oświadczenie socjalistycznego premjera.

Londyn. (PAT.). Na zebraniu kobiet, odbytem w dniu 13 bm. **premjer Mac Donald powiedział m. in.: Jestem przekonanym i nieugiętym nacjonalistą.** Szanuję **w pierwszej linji narodowe warunki życiowe i narodowe właściwości. Byłoby to nieszczęściem dla świata, gdyby wszystkie różnice między narodami, wytworzone historją, religją i klimatem, zostały wyrównane i ludzkość została doprowadzona do jednolitego stanu. Nie jest to moim ideałem, jak również nie jest moim ideałem przeszkadzać nacjonalizmowi. Nacjonalizm nie powinien być uzurpacją, lecz poszanowaniem samego siebie.** Wszyscy ci, którzy sami siebie szanują, skłonni są też do szanowania innych narodów. Polityka zagraniczna rządu robotniczego nie opiera się tylko na wielkich narodach, lecz i na mniejszych. **Polska, Szwecja, Norwegja, Danja, Holandja i Serbja są również nam bliskie.** Nikt nie wie lepiej od małych narodów, iż polityka militaryzmu nie opłaca się. Państwa wielkie mogą swojemi armjami przytłoczyć państwa małe, jak gdyby walcem parowym bez względu na to, czy państwa małe będą uzbrojone, czy nie. Apeluję do wszystkich narodów, aby nie opierały swoich nadziei na sile, gdyż prowadzi to do zguby. Dopiero wtedy, kiedy narody się rozbroją, zapanuje wśród nich pokój. **Niektórzy zarzucają mi, że nie zwołuję międzynarodowej konferencji dla rozbrojeń. Nie należy jednak zapominać, jak zgubnemby było zwoływanie konferencji międzynarodowej w chwili, gdy niepowodzenie jej jest pewne.** Przygotuję konferencję, skoro przyjmie się przekonanie, że będziemy mogli odnieść na niej sukces. Sądzę zresztą, że niedługo będziemy na to czekać.

(Wywody Mac Donalda stanowią poprostu sensację dnia. Świadczą one, że socjaliści pod wpływem olbrzymich sukcesów nacjonalizmu — ustępują i dążą do komprimisu z nim. Świadczy to jednak, jak olbrzymiemu przeobrażeniu uległ świat pod wpływem ożywczych prądów nacjonalizmu, jeżeli nawet oficjalny przedstawiciel socjalizmu, sprawujący władzę w Anglji, czyni pokłon przed ideą nacjonalistyczną. Przyp. Red.).

Nieco o wolnomularstwie.

Początki wolnomularstwa giną w pomroce wieków. — Pierwsza w. loża angielska założona 1717 roku w Londynie. — Konstytucję dla niej pisze pastor Anderson. — Z dziejów wolnomularstwa w Europie i Ameryce. — Węgry i Bolszewja jedynymi krajami, gdzie wolnomularstwo jest zakazane. — Wolnomularstwo a wojna światowa i Kościół katolicki.

Z tego, co dotąd napisano o **wolnomularstwie** (masonerji) w językach całego świata, dałaby się niezawodnie stworzyć spora biblioteka. Pomimo tego szeroki ogół polski mało wie o tym związku międzynarodowym, który jedni wynoszą pod niebiosa, inni zaś zwalczają namiętnie, a który w gruncie rzeczy umie okrywać nieprzeniknionym płaszczem tajemnicy swe ostateczne cele i poniekąd także swą skomplikowaną organizację.

Zważywszy niezaprzeczalny, a często bardzo szkodliwy wpływ masonerji, jako instytucji międzynarodowej, wywierany na życie publiczne wielu krajów Europy, sądzimy, że nie bez interesu będzie, gdy idąc za **książką o masonerji,** świeżo napisaną przez jednego z masonów węgierskich, prof. Józefa **Balacsę,** podamy naszym Czytelnikom garść szczegółów, odnoszących się do jej dziejów.

A więc początki masonerji giną w pomroce wieków i okrywają je najrozmaitsze mity oraz legendy. Wolnomularze — szczególnie dawniej — twierdzili, że ich związek sięga swymi początkami czasów budowy świątyni Salomona, inni historycy wolnomularstwa odnosili jego początek do misterjów w starożytności lub też szukali go w związkach Esseńczyków. Druidów, albo w niektórych zakonach rycerskich średniowiecza, jak np. Templarjusze i Rycerze Różowego Krzyża. Również wielu zwolenników ma teza, iż pierwsze związki (loże) wolnomularskie powstały wśród ludzi, którzy zajmowali się wznoszeniem wspaniałych katedr ostrołukowych w północnej Francji i Niemczech.

Tak czy owak, niewiele wiemy o początkach wolnomularstwa aż do XVIII wieku, w którym istniały już zorganizowane loże na terytorjum Anglji, gdzie 1717 r., dnia 24 czerwca, cztery loże londyńskie połączyły się w oberży „pod jabłonią" w jedną **wielką lożę.** Dla loży tej pastor szkocki, James **Anderson,** napisał **„konstytucję",** będącą dotąd miarodajną dla wszystkich lóż wolnomularskich całego świata.

Konstytucja ta ukazała się w druku 1723 roku, a określa stosunek wolnomularza do Boga i religji w następujący dwuznaczny sposób:

„Obowiązkiem jest wolnomularza być posłusznym prawom moralności. Jeśli czyni to, jak należy, to nie stanie się nigdy głupim **ateistą,** lub antyreligijnym libertynem. Wprawdzie dawniejszymi czasy wolnomularze byli obowiązani zachowywać religję swego państwa lub narodu, jakąkolwiekby ona była — to jednak uważamy teraz za rzecz więcej wskazaną zobowiązać ich do wyznawania religji, jednoczącej wszystkich ludzi: powinni być dobrymi, wiernymi, przyzwoitymi i uczciwymi ludźmi, choćby się różnili na punkcie wyznania i przekonań."

Wolnomularstwo szerzyło się początkowo tylko **w krajach anglosaskich.** Niebawem wstąpił do pierwszej londyńskiej wielkiej loży ks. Walji, późniejszy król Jerzy III. W **Stanach Zjednoczonych** Franklin i Waszyngton byli wolnomularzami. Biblja, na którą ten ostatni przysięgał, jako pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych, służyła do tego samego celu innym prezydentom. W **Niemczech** impuls do rozwoju wolnomularstwa dał Fryderyk W., który z biegiem czasu został w. mistrzem pruskiej loży macierzystej „pod trzema kulami świata". Za przykładem Niemiec poszły kraje skandynawskie, gdzie np. król duński jest dziedzicznym w. mistrzem, a książęta domu królewskiego z obowiązku należą do masonerji.

We Francji Napoleon I popierał masonerję, pomimo że nie można jej uważać za związek, godzący się z władzą obsolutną. Co do Napoleona III utrzymuje się wersja, że wyniesienie swe na tron zawdzięczał w znacznej mierze poparciu masonerji, której był też, jako cesarz Francuzów, orędownikiem.

W Polsce masonerja miała zwolenników pod koniec panowania Stanisława Augusta, a istniała także w Królestwie Kongresowem aż do r. 1822, gdy ją zakazano także i w Rosji.

W Austrji masonerja była oficjalnie zakazaną, ale istniała pod postacią stowarzyszeń niby humanitarnych. Na Węgrzech zaś egzystowała otwarcie i wywierała znaczny wpływ na tok spraw politycznych tego kraju. W r. 1920 atoli rząd węgierski zamknął budapeszteńską wielką lożę symboliczną, a z nią razem wszystkie inne loże węgierskie. W ten sposób są obecnie Węgry, obok bolszewickiej Rosji, jedynem państwem, gdzie masonerja jest zakazaną.

Końcowy rozdział swej książki poświęca prof. Balacsa obronie zasadniczej wolnomularstwa, które, jak twierdzi, nie chce tworzyć jakiegoś anonimowego mocarstwa, wchodzącego w kolizję z istniejącemi mocarstwami, lecz pragnie tylko urzeczywistnienia idei braterstwa między ludźmi.

Takie zdanie słyszymy zawsze z ust wolnomularzy. Fakty jednak mu przeczą. Czynny udział wolnomularstwa w wojnie światowej nie dowodzi bynajmniej, aby ideał powszechnego braterstwa ludzi był naprawdę **jego ideałem.** Z grona przecież masonerji niemieckiej wyszli ci, co, jak Ludendorff i jemu podobni, chcieli zakuć cały świat w kajdany niewoli niemieckiej.

Z punktu zaś religijnego nie sposób dziwić się Kościołowi katolickiemu, że tak zacięcie zwalcza masonerję, która przez swój mglisty, nieokreślony deizm musi w konsekwencjach prowadzić do ateizmu z całym szeregiem towarzyszących mu następstw.

Sukces wyborczy Polaków na Warmji i Mazurach.

Przyrost głosów polskich we wszystkich miejscowościach. — Powodzenie listy mazurskiej. — Wściekłość prasy niemieckiej.

W ostatnich wyborach niemieckich Polacy mogą się poszczycić dużym sukcesem na Warmji i Mazurach. **Ilość głosów polskich na Warmji wzrosła o 30 procent** w stosunku do głosów, otrzymanych przy poprzednich wyborach. Sam powiat Olsztyński dał obecnie **6663 głosów polskich** wobec 5186 przy poprzednich wyborach w r. 1921. W 95 proc. miejscowości warmijskich jest większa liczba głosów polskich niż poprzednio, przyczem **w kilku przyrost** wynosi do **500 proc.**

Miejscowość warmijska **Butryhy,** dotąd urzędowo nie ogłoszona, **data olbrzymią przewagę głosów polskich,** wnioskując z ogólnego zestawienia. Stwierdzić należy przyrost głosów we wszystkich prawie wsiach warmijskich.

Rezultat wyborów **na Mazurach,** wobec panującego tam terroru, **jest nadzwyczajny.** Lista Zjednoczenia Mazurskiego w Szczytnie, popierana przez Mazurskiego Przyjaciela Ludu, otrzymała **977 głosów,** niezależnie od tego kilkaset głosów, które wprost padły na listę polską.

Prasa niemiecka w rezultacie tych wyników w zjadliwych artykułach zapowiada **nową ostrą walkę polskości** na Warmji i Mazurach, przyznając w słowach:

„Niestety musimy stwierdzić znaczny **przyrost głosów polskich na terenie Rejencji Olsztyńskiej,** lecz zadaniem naszem będzie skoncentrować wszystkie nasze siły, by następne wybory wypadły inaczej".

Uroczystości uniwersyteckie w Neapolu.

Z ogromną pompą i wielkim ceremonjałem obchodzą Włochy **700-letnią rocznicę** założenia uniwersytetu w Neapolu. **Król włoski zaszczycił** uroczystość swojem przybyciem, której punktem kulminacyjnym była akademja w olbrzymim teatrze San Carlo. Zgromadzonych gości powitał przemówieniem minister oświaty Gentile, następnie profesor Torrace wygłosił uczony wykład o historji sławnej wszechnicy. Między innymi profesorem uniwersytetu był **największy teolog katolicki, św. Tomasz z Aquinu** (ur. 1226, zm. 1274 r.). Na uroczystość przybyły delegacje 26 uniwersytetów z całego świata.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

4)

— Zastanawiałem się kiedyś nad tem, jaką treść mogła mieć twarz Cezara, gdy w senacie stanął oko w oko ze spiskowcami. Przyszedłem do wniosku, że wyraz ten musiał być dostojny, nawet imperatorski, ale jakby tu rzec — zamało chyba wyzywający. Co do mnie... Oh, sądzę, iż umiałbym jednem spojrzeniem, samem tylko spojrzeniem obezwładnić sztylety: oczywiście z tem zastrzeżeniem, że amator mego życia będzie istotą ludzką, nie zaś zwierzęciem, niewrażliwem na takie kategorje uroku, jak dajmy na to, purpura dumy i szyderstwo gestu. Takiej bestji pewnie bym się uląkł.

Krótką pauzę wesołym zaraz przerwał okrzykiem:

— Aha, muszę ci opowiedzieć wczorajszy sen. Śniłem, wyobraź sobie, na bajeczny poprostu temat: partja szachowa z Jachimą.

Wraz z wybornie puszczonem kółkiem dymu wyfrunęło domyślne burknięcie Stefana.

— Teraz już rozumiem twoje zdenerwowanie.

Racięski tylko wzruszył ramionami. Od kilku dni z anielską cierpliwością tłumaczył przyjacielowi, że o wynik tamtej gry zupełnie jest spokojny: akcję obmyślił dokładnie, wobec czego wszelkie oskarżenia o hazard, a nawet szaleństwo są jeno niezrozumieniem subtelnej strategji. Borkowicz uparcie obstawał przy swojem, twierdząc, iż niezręczny wyjazd Racięskiego naraża na niebezpieczeństwo ich z trudem wielkim wywalczony stan moralnego posiadania w społeczeństwie.

Podrażnionych wywodów Paweł zwykł słuchać z bezlitośnie drwiącym uśmiechem. Czarnym wyrzutom pozwalał wypalać się w ogniu egzaltacji, lecz kiedy z krakania Borkowicza wypadło kilka konkretnych pytań, profesor, nonszalancko szurając nogami, wyszedł na taras, komicznie wdzięcznym ruchem zerwał kwiat, wpiął w klapę marynarki — i wrócił do hallu.

Wrócił, by stanąwszy koło Stefana, pokazać mu swą twarz olbrzyma o zagadkowo-sarkastycznym uśmiechu.

— Koniec? Chwała Bogu. Widzisz, mój kochany wszyscy w kraju wiedzą, że rokrocznie wyjeżdżam na trzy tygodnie do Karlsbadu, a później na miesiąc nad morze. Ogół ma prawo, ba! nawet obowiązek wymagać odemnie, abym cenne swe zdrowie pielęgnował.

Borkowiczowi udało się wypuścić serję doskonale rozstawionych kółek dymu, to też oczarowany swem arcydziełem, bez pośpiechu szukał wątku zerwanej rozmowy.

— Pięć kółek, tam do djaska, widziałeś? A może nawet sześć? O czem to jednak chciałem... Aha! Przecież niejednokrotnie sam stwierdzałeś, Pawełku, że Jachimy lekceważyć nie wolno. Wyjazd twój opinja nazwie ucieczką, albo kapitulacją, co kto woli. Pięć czy sześć, jak ci się zdaje?

Racięski nagle poniechał wzgardliwego tonu. Ożywił się, stracił swój osławiony zimny spokój.

— O nie! Powiedza: dzielny, pewny siebie, lekceważy sobie Jachimę, nie liczy się z nim, uważa go za bąka. Zrozum, że w ten sposób tanim kosztem mogę wroga nawet ośmieszyć. Przecież nie wyjeżdżałbym, uprzednio nie poznawszy charakteru współzawodnika, oraz terenu walki. Jachima, widzisz, chce być rycerzem, który ma uwolnić społeczeństwo od mojej tyranji, od tyranji, jak on mówi, bezideowości. Cóż, Jachima oddawna cierpi na przerost ambicji, więc ostateczny atak chce wykonać w szyku frontowym, uderzyć na mnie z przodu, chce mię zmiażdżyć sam. Rozumiesz? Sam. To jest pozornie sam, gdyż w gruncie rzeczy g r o s akcji ma przypaść w udziale masom, psychice podbechtanych mas. Zresztą, czy nie znasz Jachimy?

Borkowicz zauważył, że wszystko to, co słyszy, jest wodą na młyn jego obaw.

— A jeżeli powrócisz na grunt podminowany i zawalisz się w próżnię?

— Jeżeli, powiadasz... Ja w to nie wierzę. Potrzebny jeszcze jestem nawet nieprzyjaciołom swoim. Gdybym tak nagle opuścił reduty swoich zasad i przeniósł się dokądindziej, przeciwnicy niezwłocznie zajęliby opuszczony posterunek i dalej toczyli walkę, przez miłość dla własnej śmieszności i przez nienawiść do mnie. Niedługo już może ci, którzy z Jachimą się zwąchali lub jeszcze w wahaniu stoją, nagle przerwą mi wywczasy telegramem: „Wracaj, kiedy cię ujrzymy, kochanie, jesteś niezbędny, tęsknimy" itd. itd.

— Ale na pytanie nie odpowiedziałeś.

Paweł niedbale przeglądał się w lusterku.

(C. d. n.)

KORESPONDENCJE.

NOWY SĄCZ.

W niedzielę 11 bm. odbyło się w sali Czytelni Mieszczańskiej Nadzwyczajne **Walne Zebranie tut. Oddziału Tow. „Rozwój“** przy bardzo licznym udziale członków i sympatyków — tak licznym, że duża sala Czytelni Mieszczańskiej nie mogła pomieścić przybyłych.

Zebranie zagaił prezes Oddziału, p. Tarsiński, poczem sekretarz p. prof. Markiewicz, który, jako delegat, reprezentował nasz Oddział nowosądecki, złożył szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu. Zebrani oklaskami dziękowali prelegentowi za wyczerpujące i treściwe przedstawienie działalności Zjazdu.

Następnie przemawiali w gorących i podniosłych słowach, p. prof. Wzorek i dyr. Marfiak.

Po dyskusji i przemówieniu p. Górki, który przedstawił zamysły tut. Związku chrześc. kupców i przemysłowców, zakończył p. Tarsiński gorącym apelem do zebranych, by usłyszane słowa przyjęli szczerze do serca i jak najszczerzej propagowali ideę „Rozwoju“.

Rzeczy ciekawe

OPERACJE CHIRURGICZNE NA WĘŻACH.

W Londyńskim ogrodzie zoologicznym istnieje specjalne, słoneczne sanatorjum dla chorych zwierząt, z którego korzystają wszystkie, oprócz jednak węży. Płazy te bowiem, przeniesione z oddziału, gdzie stale przebywają, do sanatorjum, dostają nerwowej depresji, pociągającej za sobą najczęściej strajk głodowy, który kończy się zdechnięciem. W swojej natomiast zwykłej klatce zachowują się inaczej, tak, że ostatnimi czasy dokonano na kilku z nich operacyj chirurgicznych i to z pomyślnym wynikiem.

Pierwszej poważnej operacji dokonano na ogromnym wężu, mierzącym 10 stóp (przeszło 3 metry) długości, któremu utworzyły się trzy wrzody wewnątrz brzucha. Naprzód uśpiono go, wlawszy mu przez paszczę odpowiedni środek nasenny, a następnie wykonano operację wedle wszelkich prawideł sztuki. Wąż przetrzymał bolesną operację i teraz ma się zupełnie dobrze.

Druga operacja była o wiele niebezpieczniejsza. Pacjentem był tym razem zielony wąż, zwany „mombar“, należący do gatunku kobrów, których ukąszenie jest bezwarunkowo zabójczem dla człowieka. W dodatku jest ten wąż niesłychanie drażliwy i ruchliwy. Aby zoperować wrzód, jaki mu się utworzył pod dolną szczęką, wymyślił weterynarz, dozorujący oddział wężów, specjalny aparat ze skóry i gumy, który pozwolił unieruchomić węża i dokonać na nim operacji bez niebezpieczeństwa. Zoperowany wąż przyszedł do siebie, ale później zdechł skutkiem zapalenia płuc.

Drobiazgi.

— Wedle sprawozdania, podanego przez Biuro Reutera, **liczba bezrobotnych w Moskwie** wynosiła dnia 1 kwietnia br. 122.000 osób. Tak poważna liczba robotników, nie mogących znaleźć pracy w jednem tylko mieście rosyjskie, świadczy wymownie, dokąd zaprowadziły Rosję rządy bolszewickie.

— **O zaciekłości agitacji przy ostatnich wyborach w Niemczech** daje pojęcie fakt, iż nazajutrz po dniu wyborów, tj. 5 bm., uprzątnięto z ulic Berlina 2500 cetnarów metrycznych makulatury papierowej, na którą złożyły się odezwy wyborcze rozmaitych stronnictw.

— Jak donoszą z Belgradu, **słynny serbski monaster Hilendar** (na górze Athos) **wcale się nie spalił,** jak o tem na cały świat rozgłosił jugosłowiański konsulat w Salonikach. Monaster ten był tylko czas jakiś zagrożony skutkiem wielkiego pożaru, który zniszczył dwie wioski w jego bezpośredniem sąsiedztwie położone.

Najstarsze pióro na świecie.

Donosiliśmy niedawno o doniosłem odkryciu angielskiego archeologa prof. Langdona w Bagdadzie. Wśród prowadzonych skrzętnie prac wykopaliskowych znalazł on bezwątpienia najstarsze w świecie „pióro“ do pisania. Jest to mianowicie sześciocalowa kość o trójkątnem przecięciu, zaostrzona z obu końców, służąca do wyżłabiania na miękkich tabliczkach gliny pisma klinowego.

Prof. Langdon zdołał łatwo po krótkich próbach odwiecznem tem „piórem“ odtwarzać pismo klinowe na miękkiej glinie.

Z prasy.

Zwrot w „Naprzodzie“. — „Poincare zostanie nadal sumieniem narodu“. — Przepowiednie niefortunnego „polityka“ z... kurjera giełdziarskiego.

(XX) O wyborach francuskich ciągle jeszcze głośno w prasie. Teraz jednak są już wszyscy jednolici. Nawet „Naprzód“, który zorjentował się dwa dni potem dopiero w sytuacji i już wczoraj pisał:

„Nikt (?) nie przypuszcza, aby nowi ludzie: Briand czy Herriot, Doumerque czy Painleve pro wadzili inną, aniżeli historją i tradycją ustaloną politykę narodową, politykę, polegającą na unieszkodliwieniu Niemiec, na zagwarantowaniu Francji z tej strony bezpieczeństwa, na — co jest kwestją bezpośrednią — na zmuszeniu Niemiec do zapłaty odszkodowań. Są jednak metody i metody: można dochodzić swych praw bez uciekania się do gwałtów; można domagać się dotrzymania zobowiązań bez ciągłego podkładania płonącego lontu pod beczkę prochu, jaką jest uzbrojona po zęby Europa“.

„Naprzód“ ciągle widzi pod sobą tę beczkę prochu... Od roku już go ona niepokoi... Wydaje mu się, że bomby są nietylko w Krakowie, ale nawet i we Francji... I że je podrzuca... Poincare!... „Naprzód“ nie jest bardzo odważny.

„Głos Narodu“ zaś robi bardzo słuszną uwagę o osobie i roli Poincarego po wyborach:

„Jak w r. 1919 po ustąpieniu z Elizeum, tak i teraz podejmie w obronie Traktatu i praw Francji kampanję w prasie i w Senacie. Będzie sumieniem narodu dla rządów Brianda, Painlevego czy Herriota i będzie niezawodnie — przyszłym prezydentem ministrów.“

Głęboką radość wyraża p. Idem w „Kurjerze Wieczornym“, organie stradomskich giełdziarzy i niewiadomo znów, na jakich podstawach takie snuje wnioski:

„Prawica polska utraciła niewątpliwie główną swoją ostoję (?), którą miała w Bloku narodowym francuskim. Stąd też wyraźna konsternacja w tym obozie. Zwycięstwo lewicy francuskiej zmusi prędzej czy później do rewizji poglądów, panujących obecnie w Polsce.“

Czy u nas obóz narod. buduje coś na czemkolwiek zewnętrznem? Zaprzecza temu sama lewica, która niejednokrotnie narzekała, że mimo iż na całym świecie idą na lewo — w Polsce reakcja trwa na miejscu. A w „Kurjerze giełdziarskim“ czyni „prawicy“ dziwne zarzuty i jeszcze dziwniejsze przepowiednie ten sam Idem, który przez pięć lat wielkiej wojny budował przyszłość Polski na austrjackim tronie i pruskich pikelhaubach. A dziś skończył na... „Kurjerze Wieczornym“... Smutny los niefortunnego... „polityka“.

Zawsze ci sami...

Szczere i naiwne wyznania żyda niemieckiego z wrażeń, odniesionych w Paryżu. — Jak oszukał celnika francuskiego. — W kiosku dzienników. — Niemcy rodowici, udający Francuzów. — Zaczynający płacić Niemcy.

W jednym z ostatnich numerów „Frankfurter Ztg.“ znajdujemy szereg migawek, ilustrujących wrażenia niemieckiego żyda, który świeżo odwiedził Paryż. Bezpretensjonalne te migawki posiadają dla nas dużą wartość: są szczere i naiwne. Oddają one w całej pełni brzydotę, małostkowość i wrodzoną „moral insanity duszy“, duszy „żydowsko-niemieckiej“, będącej duszą przeciętnego burżuja niemieckiego, który po przegranej wojnie nie zmienił się na jotę. Podczas, gdy wielkie nieszczęścia uszlachetniają nieraz ludzi pojedynczych i całe narody — olbrzymia klęska, poniesiona przez Niemców, nie wywarła na nich żadnego wpływu.

Oto kilka z tych migawek.

*

Pierwszemi słowami, jakie się słyszy, wysiadłszy na dworcu kolejowym w Paryżu, jest pytanie: „Czy ma pan co do oclenia?“ Przypominam sobie, że w mojej walizce, na samym wierzchu, umieściłem srebrny puhar, dar moich znajomych dla ich przyjaciół w Paryżu. Na jego przywiezienie do Francji trzeba było wyrobić sobie osobne pozwolenie. Momentalnie przychodzi mi do głowy odpowiedź na powyższe pytanie: „Mam tu na wierzchu przedmiot, należący do toalety mojej żony“. Zaledwie wyrzekłem te słowa, celnik zasalutował i rzekł uprzejmie, nie otwierając pakietu z puharem: „Przedmiot, należący do toalety żony pańskiej? To dobrze“.

Rewizja skończyła się na tem.

*

Zbliżam się do jednego z niezliczonych kiosków, w jakich sprzedają się na bulwarach dzienniki i spostrzegam, że posłaniec złożył tam pakiet dzienników niemieckich. Wyciągam więc rękę po „Frankfurter Zeitung“. „Przepraszam pana“ — mówi dama o wyglądzie Junony, stojąca za ladą kiosku — „to są dzienniki boszów“. Na to ja: „Właśnie chcę kupić jeden z takich dzienników“. Dostaję „Frankfurter Zeitung“ dopiero po chwili, gdy oddalił się gość przedemną kupujący. Wtedy owa dama zwraca się do mnie, mówiąc, nieco zakłopotana: „Wie pan, że ci żydzi, to jeszcze gorsi są od Niemców. Ja już wolę dziesięć razy bosza, niż żyda!“ — Na to dostaje odemnie taką odpowiedź: „W mojej osobie może pani uczynić wybór, gdyż jestem jednym i drugim!“ Usłyszawszy takie wyznanie, dama o wyglądzie Junony, zresztą mocno przypominająca przekupkę, zamilkła, a to już wiele znaczy u osobnika tego gatunku.

*

Szczęśliwie udało mi się przejść koło loży odźwiernego. Znalazłem się niebawem w mieszkaniu znajomych, którzy, aczkolwiek są rodowitymi Niemcami, teraz, jako „czystej krwi“ Francuzi, żyją w ciągłej obawie przed odźwiernym, odźwierną i własną służbą, przezornie unikając jakichkolwiek związków ze swą właściwą ojczyzną. Zaklinają mnie tedy na wszystko, abym przypadkiem nie wspominał o Frankfurcie. Mogę być kimkolwiek: Amerykaninem, Japończykiem, przynajmniej tak długo, dopóki służba będzie w pokoju. Skutek tego jest taki, że w rozmowie prowadzonej, ma się rozumieć po francusku, wygłaszam np. frazes: „U nas, w Jokohamie, wino z jabłek w tym roku zupełnie się nie udało...“ Ale za to przy czarnej kawie, gdy służby w jadalni już niema, rozmawiamy po niemiecku, nie obawiając się już szpiegów.

*

Jestem w przedpokoju wielkiego domu handlowego, którego szef, chwilowo zajęty, przyjmie mnie za kwadrans. Czekam więc i słyszę rozmawiających woźnych biurowych: „Co za podłe czasy — mówi jeden z nich — a wszystkiemu winni ci Niemcy. Żeby przynajmniej upuszczono im krwi porządnie. Ale oni muszą płacić!“ „O ile będą mogli“ — wtrącam nieśmiało z mego kąta. „Co to znaczy, będą mogli? — odpowiada woźny. Bosze są jak pluskwy. Jeśli zostawimy ich w spokoju, to za lat pięć będą nam znów siedzieli na karku. Oni muszą płacić!“ Po załatwieniu interesu z szefem domu handlowego wychodzę. Ów woźny, który tak perorował przeciw Niemcom, podaje mi laskę i kapelusz, za co dostaje pięć franków napiwku, przyczem mówię doń głośno z podniesioną głową: „Mój przyjacielu, Niemcy już zaczynają płacić!“. Woźny oniemiał...

Turyści z Ameryki.

W Anglji i we Francji spodziewają się w lecie **olbrzymiego napływu gości z Ameryki.** Towarzystwa okrętowe robią ogromne przygotowania, żeby podołać temu napływowi pasażerów. Między innemi na gwałt przyspieszają wykończenie rekonstrukcji olbrzymiego statku „Homeric“, o 34.356 ton, który obecnie będzie opalany naftą, a nie węglem, skutkiem czego **szybkość znacznie się powiększy.**

Poczciwy złodziejaszek.

Tłumacz serbski, Bella Izabo, okradł właściciela kantoru wymiany Lamerigny w Cherbourgu na 15 tysięcy fr. Długi czas nic nie było słychać o złodzieju. W ostatnich dniach okradziony Lamerigny otrzymał niespodzianie list ze Stanów Zjednoczonych od złodzieja, w którym tenże bardzo sobie chwali obecne miejsce pobytu i serdecznie dziękuje Lamerigniemu za umożliwienie mu tak wspaniałej podróży.

Z DNIA.

„Pewnego rodzaju“ brednie.

Świeżo wypuszczony z przybytku św. Michala za „przykre wspomnienia z 6 listopada“ tow. Karol Kornicki umieścił w „Naprzodzie“ odezwę (!) do inteligencji polskiej. Przypomniawszy swe zasługi, uwieńczone „skromnem cierpieniem“ w kryminale, stwierdza z powagą, iż do tej pory w państwie „dorabiały“ się fortun jednostki. Dotąd zgoda. Taki np. Klemensiewicz kupił sobie nie zły folwark pod Wieliczką, a Moraczewski też nie zadarmo puszczał cukier z robotniczej kooperatywy na pasek. Nawet tow. Karol, — męczennik — to uznaje. „Odczuwamy pewnego rodzaju ulgę“ — pisze tow. Karol, my zaś dodamy, że ulgę tę odczuwa całe życie państwowe od chwili, gdy komendant z Sulejówka zaczął pisać pamiętniki. „Widzimy, że lewica stala się fundamentem sanacji“, bo „setki tysięcy robotników milczy“, a „pomruk odzywa siętu i ówdzie“. Ten ustęp polecamy uwadze najtęższych ekonomistów, miło bowiem dowiedzieć się, że podstawą sanacji jest milczenie robotników z... pomrukami. „Pewnego rodzaju błąd“ widzi Karolek w zapatrywaniu, że „robotnicy są międzynarodowi“, najlepszem zaś zabezpieczeniem granic państwa jest, według zdania tego pana, „oświadczenie przez proletarjat w decydującej chwili, że walczyć nie chce“. Jaki państwowy ananas, co? W czasie mobilizacji proletarjat wypowiada rządowi posłuszeństwo i kwestja wojny załatwiona — stosownie do projektu „towarzysza“ Kornickiego. Zapytawszy „kto przelewał krew serdeczną na ulicach Krakowa, jeśli nie robotnicy?“ — przychodzi do zgoła nieoczekiwanego wniosku, że „P. P. S. spełnia wspaniale swe zadanie, jako jednostka twórcza (!) w państwie“. Czy przez przelewanie krwi i mordowanie ułanów, czy też wskutek „skromnego cierpienia“ w kryminale, o tem niefortunny organizator inteligencji nie wspomina. Wkońcu, reasumując „pewnego rodzaju“ głupstwa, wzywa Karol głosem wielkim inteligencję, radykalnie myślącą, do organizowania się pod sztandarem P. P. S. Widocznie jeszcze jej tam dotąd niema. Ale kto Karolowej rady po jego wywodach posłucha, ten chyba do inteligencji w dosłownem znaczeniu zaliczać się żadną miarą nie może.

Miet.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Krakowie

Program pobytu.

W sobotę 17 bm. wieczorem przybywa do Krakowa **P. Prezydent Rzeczypospolitej,** aby wziąć **udział w uroczystości poświęcenia i wręczenia sztandaru 20 p. p. „ziemi krakowskiej“**, ofiarowanego przez komitet obywatelski.

P. Prezydent zamieszka w gmachu województwa. W podróży towarzyszą Mu: generalny adjutant pułk. **Zaruski,** kier. kanc. wojsk. mjr. **Mazanek,** mjr. **Meyer** i porucznik **Horodecki.**

Uroczystość mająca charakter ściśle wojskowy odbędzie się w niedzielę 18 bm. na Rynku krakowskim a w razie niepogody w kościele św. Piotra. Program ustalono w następujący sposób:

W niedzielę rano odbiera **P. Prezydent Rzpltej meldunek inspektora armji** i przyjmuje na posłuchaniu Komitet sztandarowy. Następnie przed gmachem województwa odbiera raport od szwadronu honorowego, poczem udaje się na Rynek ul. Florjańską koło kościoła N. P. Marji, kościółka św. Wojciecha ku odwachowi, względnie do kościoła św. Piotra ul. Florjańską, Rynkiem i Grodzką. **P. Prezydent pojedzie parokonnym powozem poprzedzanym przez prezydenta miasta i półszwadron ułanów.** Za powozem P. Prezydenta drugi półszwadron, następnie świta, wojewoda, Komitet sztandarowy itd. P. Prezydentowi towarzyszy w powozie ze względu na charakter wojskowy uroczystości **minister spraw wojskowych generał Sikorski,** o ile będzie mógł przybyć na tę uroczystość a w razie jego nieobecności inspektor armji generał Szeptycki, w każdym razie pułk. Zaruski.

Sama uroczystość na Rynku składa się z **przeglądu wojskowego, mszy św. polowej,** poświęcenia sztandaru, wbijania gwoździ pamiątkowych, **wręczenia sztandaru P. Prezydentowi Rzpltej** przez Komitet, oddania tegoż sztandaru przez P. Prezydenta dowódcy pułku, złożenia ślubowania przez dowódcę pułku i przysięgi na sztandar całego pułku, oraz w końcu defilady u wylotu ulicy Wolskiej, dokąd P. Prezydent uda się ulicami św. Anny, Jagiellońską, Golębią do ulicy Straszewskiego.

W razie niepogody program będzie musiał być odpowiednio zmniejszony np. defilowałby tylko 20 pp. na placu przed kościołem św. Piotra.

Po uroczystości wręczenia sztandaru uda się P. Prezydent **do koszar 20 pp. na Krowodrzę**, gdzie będzie podejmowany śniadaniem przez dowódcę pułku i korpus oficerski. **Po południu zamierza P. Prezydent R pltej zwiedzić postępy robót na Wawelu,** wieczorem weźmie udział w wydanym na jego cześć obiedzie przez prezydenta miasta imieniem reprezentacji m. Krakowa w apartamentach przy ul. Studenckiej, a następnie w raucie w Starym Teatrze wydanym przez Prezydjum miasta. 20 p. p. i Komitet sztandarowy. **W poniedziałek z rana odjeżdża P. Prezydent Rzpltej do Warszawy.**

* * *

Jak się dowiadujemy, w sobotę wieczorem urządza wojskowość capstrzyk z okazji tej uroczystości.

Zaproszenia na Rynek wydaje dowództwo 20 pp. i sekretarjat prezydjalny m. Krakowa. — Zaproszenia na raut wydaje tylko sekretarjat prezydjum miasta.

Rozbudowa krak. węzła kolejowego

Budowa nowego dworca osobowego.

Jak wiadomo, w roku 1920 krak. dyrekcja kolejowa przesłała do Warszawy **trzy projekty rozbudowy węzła kolejowego i dworca głównego w Krakowie.** Jeden z tych projektów po zbadaniu ich przez ministerstwo kolei żelaznych miał być zatwierdzonym, **do dnia dzisiejszego jednak sprawa ta stoi na martwym punkcie.**

Z powodu przewlekania decyzji co do rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego **cierpi dotkliwie zarówno ruch towarowy, jak i osobowy,** zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy **Kraków,** stał się **ważną stacją transytową w komunikacji z zagranicą.**

Wszystkie projekty są zgodne co do wybudowania **czterotorowego połączenia** między Krakowem a Płaszowem na przestrzeni od ul. Kopernika aż do stacji Kraków—Wisła, przyczem nowe tory mają biegnąć obecnym szlakiem rozszerzonym przez **wzniesienie olbrzymiego wiaduktu opartego na arkadach.**

Natomiast sprawa umieszczenia zabudowań przyszłego dworca osobowego nie jest jeszcze zadecydowaną, gdyż każdy z projektów przewiduje inne miejsce. Według odnośnych planów **dotychczasowy dworzec** ma być **całkowicie zniesiony,** zaś nowy gmach stacyjny zostanie wybudowany już to u wylotu ul. **Pawiej** na Warszawskiem, już też w okolicy **Rakowic.** Obecny dworzec towarowy i t. zw. przetokowy ulegną ze względu na swe nowoczesne urządzenia tylko nieznacznym zmianom.

W projektach podniesiona jest wreszcie ważna sprawa **ruchu towarowego przy pomocy nowych połączeń.** Pociągi towarowe skierowane będą **dwutorową linją** od Płaszowa i Prokocima nad Wisłę, a stąd przez **nowy most za stację Grzegórzki.**

Tu nad Wisłą stanie w przyszłości **port towarowy** i stacja przeładowawcza. Z portu ciągnęłaby **linja okrężna** przez Grzegórzki, Rakowice, Prądnik na Krowodrzę, na tym zaś szlaku wybudowany zostanie **dworzec rozdzielczy wraz z parowozowniami, warsztatami i stacją wodną.**

Minister kolei p. Tyszka, który przybywa dziś do Krakowa, ma zbadać na miejscu sprawę rozbudowy węzła krakowskiego i zwiedzić proponowane pod rozbudowę tereny. Będzie miał zatem p. minister sposobność przekonania się, w jak opłakanym stanie znajduje się obecny dworzec osobowy naszego miasta i zadecyduje niewątpliwie jak najprzychylniej w sprawie udzielenia kredytów na rozbudowę krakowskiej sieci kolejowej.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Tajemniczy pan“.
Piątek: „Tajemniczy pan“.
Sobota popoł.: Przedstawienie Koła klasyków: — wieczorem: „Tajemniczy pan“.

REPERTUAR OPERETKI.

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Dzidzi“ (premjera.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Gdy kobieta zapragnie“.
Piątek: „Gdy kobieta zapragnie“.
Sobota popoł.: „Dr Stieglitz“ — wieczorem: „Gdy kobieta zapragnie“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Dziecię karnawału“; Możuchin i Lisienko.
Reduta: „Ogniste znamię“, dramat amerykański.
Sztuka: „Dziecko cyrku“, Jackie Coogan.
Uciecha: Od poniedziałku: **„Trzej muszkieterowie“;** V i V serja razem (przedostatnia).
Wanda: „Księżniczka Suwarina“, dramat w 7 aktach.
Warszawa: „Helena i upadek Troji“, serja II.
Zachęta: „Żółty dyplomata“.

ROZBUDOWA KRYNICY.

W ubiegłym roku zaznaczył się bardzo silny ruch w Krynicy, a to zarówno przez znaczną rozbudowę rządowego zakładu zdrojowego, jak też i przez prywatną inicjatywę budowlaną. W roku 1923 wybudowano jedno skrzydło zakładu zdrojowego o 20 pokojach z centralnem ogrzewaniem i łazienkami, zaprowadzono drogę zakładową, wzniesiono cztery mosty żelazo-betonowe, ukończono budowę bulwarów nad Kryniczanką oraz zaprowadzono większą część instalacji wodociągowych.

Najświeższe wiercenia za wodą mineralną dały znakomite wyniki, dzięki czemu liczba kuracjuszy, mogących korzystać z urządzeń kąpielowych, obliczona jest na 40 tysięcy osób przez trzy sezony. W programie robót w b. roku znajduje się budowa dużego dwupiętrowego gmachu łazienkowego na 200 kabin, dalej budowa drugiego skrzydła zakładu zdrojowego również na 20 pokoi, budowa zakładu fizjo-terapji, oraz budowa kanalizacji. Szczegółowy plan robót omówiony zostanie na konferencji, jaka odbędzie się w tej sprawie w najbliższym czasie przy udziale delegatów min. skarbu, zdrowia, oraz robót publ.

ZEBRANIE KLUBU NARODOWEGO, które odbyło się wczoraj wieczorem zgromadziło szerokie koła inteligencji krakowskiej, sfery uniwersyteckie i polityczne. Referatu prof. pos. Strońskiego wysłuchano z niesłabnącem zainteresowaniem. W jutrzejszym numerze podamy streszczenie interesujących wywodów prof. Strońskiego, skreślonych już na podstawie ostatnich wyborów francuskich.

OSOBISTE. Jak się dowiadujemy, podprokurator przy krak. sądzie wojskowym ppłk. dr Wolff został w tych dniach przeniesiony do Grodna jako naczelny prokurator tamtejszego sądu. Funkcje zastępcy szefa prok. ppłk. dra Bartika w Krakowie objął po ppłk. Wolffie podprokurator ppłk. dr Cięciel.

SPRAWA ZWOLNIENIA ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH OD DANINY LASOWEJ. Prezydjum koła miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego otrzymało zawiadomienie z ministerstwa skarbu, że generalne zwolnienie wszystkich związków i instytucji samorządowych od obowiązków uiszczenia daniny lasowej na cele odbudowy kraju, nie może być udzielone. Ustawa z lipca 1923 nie przewiduje tego rodzaju zwolnienia, przyczem ministerstwo zaznacza, że własność komunalna w pierwszym rzędzie winna przyczynić się do akcji odbudowy kraju i to właśnie w postaci daniny w naturze.

SPECJALNE OPŁATY UNIWERSYTECKIE. Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłosił wczoraj w budynkahc uniwersyteckich rozporządzenie ministerstwa oświaty o ustanowieniu specjalnych opłat akademickich w myśl nowej ustawy o stypendjach. Opłaty te w wysokości 5 zł. uiścić mają studenci, jak też i wolni słuchacze wszechnicy do dnia 15 czerwca br. Bez potwierdzenia w indeksie złożenia przepisanej taksy nie będzie można uzyskać wizy dziekańskiej za obecne półrocze. Rektor zwraca uwagę, że wizy dziekańskie za obecny rok muszą być uzyskane do końca czerwca br.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIA. Do policji doniosła p. Marja Kowalska, zamieszkała przy ul. Wielopole 9, że syn jej Mieczysław liczący lat 13 wyszedł z domu do szkoły dnia 27 kwietnia br. i dotąd nie wrócił. — Również wczoraj doniósł do policji Tomasz Bala, zamieszkały przy ul. Wygoda 11, że żona jego 40-letnia Julja, wyszła kilka dni temu z domu i odtąd ślad po niej zaginął.

ZWŁOKI DZIECKA NA PLANTACH. Wczoraj na plantach podgórskich koło Sokoła znalazł posterunkowy policji zwłoki noworodka, zawinięte w gazetę. Zwłoki oddano do zakładu medycyny sądowej.

„ODRODZENIE“ Stow. Pol. Młodz. Akad. urządza w piątek dnia 16 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Kopernika Uniw. Jag. odczyt: „Zagadnienia społeczne“. Referaty: Jednostka a społeczeństwo: Dwa programy społeczne: Kwestja robotnicza w XIX wieku: Młodzież a praca społeczna — wygłoszą pp. Sopicki, Górski, Plater i Bilik.

W KRAK. TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 20 II p.) wygłosi w piątek 16 bm. o godz. 7 wieczorem odczyt p. dr Wilhelm Staronka na temat: „Znaczenie reakcji katalitycznych w przemyśle chemicznym“; część II — Zastosowanie w przemyśle. Goście mile widziani!

WAŻNE DLA WYCIECZEK DO KRAKOWA! Podobnie jak w ub. roku, tak i w tym Stow. Chrz. Narod. Nauczycielstwa szkół powsz. w Krakowie zajmie się zgłoszonemi wycieczkami młodzieży szkolnej, pragnącemi zwiedzić Kraków. Ponieważ jednak w tym roku umieszczenie wycieczek natrafia na większe trudności techniczne, gdyż sale szkolne bezwarunkowo ze względu na naukę nie mogą być użyte, przeto radzi się organizatorom wycieczek we własnym interesie zgłaszać termin ewentualnego przyjazdu swej wycieczki najpóźniej na 3 tygodnie naprzód, aby w razie równoczesnego zgłoszenia kilku wycieczek można było termin przyjazdu zmienić. Wycieczki umieszczone będą w instytucjach prywatnych, przeto i koszta będą wyższe. W celu zasięgnienia informacji prosimy adresować: **Seweryn Krzywda, referent Sekcji wycieczkowej Stow. Chrz. Narod. Nauczycielstwa. Kraków, ul. Pędzichów l. 13** oraz załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź. — Zamiejscowe dzienniki upraszа się o łaskawy przedruk.

Sensacyjny zwrot w morderstwie Lempertowej we Lwowie.

Po uwolnieniu bandytów. — Sochańska odwołuje wszystkie zeznania.

(korab) Z powodu decydujących zeznań i przyznania się do winy Sochańskiej — o czem niedawno donosiliśmy — **władze policyjne wypuściły na wolność rzekomych morderców, Kędzierskiego, Mysłowskiego i Sadzenicę.**

W dzień po ich uwolnieniu, Stefanja **Sochańska,** wobec sędziego Witoszyńskiego **odwołała wszystkie swoje zeznania.** Oświadczyła, że wypuszczonych wogóle nie zna, nigdy nie była na miejscu zbrodni i

w morderstwie żadnego udziału nie brała.

Istnieje więc teraz logiczne przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z doskonale zorganizowaną **szajką bandycką,** do której należeli też Kędzierski, Mysłowski i Sadzenica. Przyznanie się Sochańskiej do winy było tylko **podstępem,** który miał na celu uwolnienie z więzienia bandytów. Skoro

podstęp się udał,

Sochańska odwołała zeznania.

Przypuszczenia te nabierają tem większej wagi, że na miejscu zbrodni ujawniono fakt nowy.

W sklepie Lempartowej znaleziono zakrwawiony knebel, który mordercy wcisnęli ofierze w usta.

By módz to uczynić. musiało to robić najmniej **dwóch ludzi,** z których jeden ofiarę trzymał a drugi wciskał knebel.

Że morderstwa dokonała szajka zorganizowana, świadczy o tem ten fakt. że na świadkach śledztwa dokonują jacyś **zamaskowani ludzie**

aktów krwawej zemsty.

Stanisławę Jarzębską, która jako świadek **spowodowała aresztowanie Kędzierskiego i Mysłowskiego,** napadły jakieś zamaskowane indywidua i **obiły do krwi oraz pokłuły nożami.**

Cały Lwów zaniepokojony jest tą całą aferą i z natężeniem śledzi pełną wysiłków pracę **insp. Łukomskiego,** który za wszelką cenę postanowił ostatecznie rozwikłać tę ponurą zagadkę i ująć prawdziwych morderców.

GIEŁDA.

Kraków 15 maja.

Na giełdzie efektów mocna tendencja utrzymuje się dalej. Niektóre papiery osiągnęły znaczniejszą poprawę kursu, jak np. Trzebinia żelazo, Krakus i Chybie.

Na rynku pieniężnym kursa lekko zwyżkowe, nie wyłączając franka francuskiego.

Kraków, 15 maja.

Dolar	**5·22—5·18½**
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	**15·28**
Lir	—
Frank franc. . . .	**29·50**

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.21—5.21·6; Londyn 22.80: Zurych 92.38—92.42; Paryż 29.50: Praga 15.32: Wiedeń 7.37.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.60—0.64
Bank Małopolski	0.80
Bank Komercjalny	0.22
Bank Związku Spółek Zarobk.	7.50—7.80
Tohan	0.61—0.63
Impeks	0.04
Pharma	1.50—1.55
Polski Glob	0.23—0.24
Zieleniewski	15.50—15.75
H. Cegielski Poznań	0.83—0.86
Trzebinia żelazo	0.85—1.10
Warsz. Parowozy	0.59—0.60
Górka	27—27.50
Siersza	7.75—8
Tepego	3.60—4—3.70
Polska Nafta	0.75—0.76
Pokucie	0.55
Strug	1.90—2
S. W. Niemojewski	0.95
Trzebinia tłuszcze	7.50—7.75
Azot	0.60
Porcelana Ćmielów	1.10—1.25
Krakus	1.90—2
Chodorów	6.90—7.15
Chybie	9.80—10.15

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 35—36—36.50: Len 1.50—1.60: Węglówki 0.04; Lokomotywy 0.87—0.95: Elektrownia na Sanie 0.30—0.33.

Warszawa, 15 maja.

Dolary St. Zj. . . .	**5·18½**
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18: Londyn 22.57 i pół do 22.67 i pół: Paryż 30.20: Wiedeń 7.32—7: Praga 15.25; Włochy 23.10: Belgja 25.70—24.40: Szwajcarja 91.55.

Bony złote 0.70—0.75: Miljonówka 0.50—0.40: Pożyczka złota 8: Pożyczka dolarowa 2.75—2.95.

Akcje: Pocisk 1.30—1.20: Parowozy 0.50—0.60: L. Zieleniewski 13.25—15: Chodorów 6.25—7.50: H. Cegielski w Poznaniu 0.75—0.85: Ćmielów 1.20: Elektryczność 2.40 do 2.35: Polska Nafta 0.75—0.70.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.64 i pół: Londyn 24.67: Paryż 32.30; Wiedeń 79.45: Praga 16.55: Włochy 25.10: Belgja 27.25. Helsingfors 14 i pięć szesnastych: Sofja 410; Holandja 211 i jedna czwarta: Chrystjanja 78: Kopenhaga 96: Sztokholm 150: Hiszpanja 78: Bukareszt 2.85: Berlin 132.

ZE SPORTU.

F. T. C. węgierska pierwszoklasowa drużyna rozegra w sobotę i niedzielę zawody z Cracovią.

Wisła wyjeżdża na niedzielę do Poznania, celem rozegrania zawodów z Wartą.

Gieras, jeden z najlepszych polskich lewych pomocników wrócił do swego macierzystego klubu Wisły, po powrocie ze Lwowa, gdzie grywał u Czarnych.

Zawody strzeleckie. We Lwowie w dniach 17, 18 i 19 maja odbędą się zawody strzeleckie, które staną się zarazem kwalifikacyjnemi dla ustalenia składu polskiej reprezentacji strzeleckiej na Olimpjadę. Program ułożono według regulaminu międzynarodowego K. I. O. dla strzeleckich zawodów. W zawodach wezmą udział wszystkie organizacje, uprawiające ten piękny sport w Polsce.

Wiedeńscy Amatorzy przedsiębiorą w początkach lipca podróż do trzech państw: 12-go lipca rozgrywać będą zawody z mistrzem Polski Pogonią we Lwowie: 19 i 20-go lipca walczyć będą Wiedeńczycy z Wisłą w Krakowie: 25, 27 i 29-go lipca zarówno jak i 5 sierpnia przyjmą udział w wielkim tygodniu sportowym w Gostenburgu. Stamtąd jadą do Hamburga, Bremy i Berlina, poczem w połowie sierpnia wracają do Wiednia.

W przygotowawczych zawodach szermierczych na Olimpjadę pierwsze miejsca (po cztery zwycięstwa) zajęli: pułk. Barti, kpt. Schenker, dr. Lichtenkert i Terstyansky (florety). W zawodach na szable **zajął** pierwsze miejsce mjr. Rady.

Niezwykle bezczelny rabunek.

Na rogu Bonb Street i Grafton Street jednych z najgłówniejszych ulic Londynu, dokonano niezwykłego rabunku. W znajdującym się tam wielkim sklepie jubilerskim i to prawie w obecności policjanta, który znajdował się w odległości 100 kroków. Mianowicie koło sklepu przejechał bardzo wolno duży samochód, z którego momentalnie wyskoczył jeden z dwóch pasażerów, znajdujących się w samochodzie, jednem silnem uderzeniem młotka, który miał w ręku strzaskał szybę wystawową i porwał znajdującą się na wystawie **wspaniałą kolję, na której znajdowało się 43 dużych brylantów brazylijskich, wartości 560 tysięcy franków.** Wszystko to było dziełem zaledwie kilku sekund. Następnie dopadł z powrotem do samochodu, który pospiesznie zaczął umykać. Policjant wskoczył do najbliższego auta i zaczął ścigać opryszków. Na wszystkie strony odezwały się gwizdki alarmowe, ze wszystkich stron zaczęły ścigać bandytów i auta policyjne i prywatne. Bandyci widząc po pewnym czasie, że sytuacja ich robi się coraz trudniejsza, wyskoczyli z auta, rozbiegli się na dwie strony i zamieszawszy się w tłumie, znikli z oczu. Stało się to o godzinie 10 rano, w czasie największego ruchu. Mimo ogłoszonej nagrody 1000 funtów (25.000 zł.), dotąd bandytów nie chwycono.

ANTONI LEKSZYCKI.

Wiosenny festyn odpustowy na Skałce

Sylwetki i szkice krakowskie

—o—

1.

Ułani i dziewczęta.

Pod murem klasztornego ogrodu.

Wonne girlandy białuchnego kwiatu
Grusz i jabłoni, leżące na murze
Ogrodu w słońcu, zawdzięczą szkarłatu
Chustkom dziewoj, co niby w marmurze
Kute postaci, smą korowodem:
Starsze zerkają, młodsze idą przodem.

* * *

Za niemi dziarskich ułanów gromadka
Sypie zaczepki: bufiecznie, lecz z rzadka:
Ten wąsik kręci, tamten znowu śmiele
Idąc do szturmu, mówi:
— Mój aniele!
Za twoją miłość dałbym chętnie życie!

Tutaj wśród zgiełku u s z c z y p n ą ł ją skrycie...

A Maryś na to:
— Cie go, jaki rący!
Idź-że na wojnę, kiejś taki gorący!

— Na wojnę pójdę, lecz przedtem Marysię
Wyściskam silnie, wycałuję w pysie!

— A to dopiro wciurności ladaco!
Godo obcesem, jakby ci mioł za co...

— Ta... nie mam za co, ale jak się zdarzy,
Może mnie Maryś czem słodkiem obdarzy!

— Darzył ją dary, ona go nie chciała:
Miała innego, jego w pięcie miała...

— Poszukam innej, skoroś tak uparta,
Miej kulawego, nawet dyabła, czarta!

— A to psiowiara, tak sadzi dyabłami.
Jakby nos downo złączono ślubami.

— Lepiej, chodź Maryś, napijwa sie piwa!
Wtedy pogwarka pójdzie raźniej żywa.

— Widzis! Po ludzku zagodoł nareście...
Boś na odpuście! Nie siedzis w hereście!

(Odchodzą szybko ku przybytkowi Bacchusa).

2.

Przekupnie i przybytki Bacchusa.

Kazimierskie bractwo z pod znaku Merkurego.

Prawą połać ulicy Skałecznej, wiodącej ku kościołowi śś. Michała i Stanisława, zaanektowali niepodzielnie na cele handlu i przemysłu rozrywkowego kramarze i przekupnie, znani nam już dobrze z dorocznych wielkich reprezentacyj odpustowych na krakowskim terenie.

Po raz niewiadomo już który musimy oglądać znowu tuż u bram kościołów zdobne w brudnawe płachty namioty z dewocjonaljami i odpustowe instytuty gospodnio-szynkarskie z wojennemi słodyczami, ciast kami nieco podejrzanej proweniencji, z nektarem limoniadowym, oraz ze zabawkami dla małych i dużych dzieci z pośród odpustowych wesołków.

Liczne grupki pątników otaczają kataryniki, przy których chrapliwych melodjach zielone papużki wyciągają dla ciekawych dziewcząt losy z przepowiedniami, malującemi w różowych kolorach ich szczęśliwą przyszłość.

Niedaleko kościoła św. Katarzyny, u wylotu ul. Skałecznej ku Krakowskiej rozlokował się obok tętniących gwarem szynków szereg improwizowanych dorywczo straganów i stolików objętych w arendę przez tubylczy szczep synów Izraela.

Pomysłowi przekupnie roztaczają przed oczyma zdrożonych pątników o wyschniętych gardłach cały czar kolorów tęczy, jakiemi nęcą, wabią i kuszą różno barwne przetwory alkoholowe.

Zamiast szynkownianej Hebe krzątają się koło szynkfasów znani nam dobrze członkowie kazimierskiego bractwa z pod znaku Merkurego.

Ci rycerze handlu i przemysłu, którzy czasu wojny doszli do posiadania olbrzymich fortun, zdradzają już dzisiaj pewne znamiona przyszłych polskich Geldhabów, z którymi zresztą obok innych mają i tę cechę wspólną, iż o historji Polski, Krakowa i tak bliskiej im Skałki wiedzą często tyle akurat, co ich Fredrowski prototyp, wygłaszający z przekonaniem, jako objaśnienie do sfałszowanego drzewa genealogicznego, ów przepyszny komentarz:

Gdy Krakus świętego zabił Stanisława,
Geldhabów rzymskie wypędziły prawa...

Przyszłe Geldhaby krzątają się zapobiegliwie około gości odpustowych, a kilka wcale nieszpetnych cór Izraela raczy zdrożonych pątników pozostałościami z niedawno minionych świąt Paschy: słodyczami i orzechowymi makagigami, sprzedawanemi na ulicy w prymitywny sposób wprost z talerzy i tac.

(C. d. n.).

Wśród książek i czasopism.

Dodatek Koła Artystyczno-Literackiego U. U. Jag. w Krakowie do „Twórczości Młodej Polski“ Warszawa, R. I—II. Nr. 2—3, 4, 5, 6.

Pośrodku wezbranej rzeki okropnej grafomanji, chorobliwej i nieznośnej, duszącej swym zaduchem, do rzędu której można śmiało i bezwzględnie należy zaliczyć płody Muzy, patronującej świeżemu perjodykowi warszawskiemu, „miesięcznikowi ilustrowanemu“. p. n.: „Twórczość Młodej Polski“, pośrodku tego oceanu bzdur, bredni i paskudztwa znajdujemy— na pociechę — odosobniony, drobny kącik, jakby wysepkę, odgraniczoną wałami winiet, miłą, sympatyczną, tchnącą świeżym, rzeźwym powiewem wiosennym... Chroni się tam samotnie i — rzekłbym — dostojnie kilka młodych, istotnych talentów pisarskich. To J. Brzękowski, A. Czerwiński, J. Dutkiewicz, J. Szczepański, znani już szerszym kolom Krakowa członkowie uniwersyteckiej grupy poetyckiej — drugiej z kolei po „Heljonie“ — t. zw. Koła Art.-Lit.

Nie będę się tu wdawał w ocenę ich programu, ich wspólnej platformy — jako grupy — w omawianie ich teoretycznych założeń, z których wychodzą i ich ideologji. Byłoby to może jeszcze — uważam — nieco przedwczesne; w każdym jednak razie dziś jest — zbędne. Przyglądnę się tylko — pokrótce — ich obliczom poetyckim, dość wyraźnie przezierającym się w zwierciedle utworów, pomieszczonych na łamach „dodatku“.

Jan Alfred S z c z e p a ń s k i, to ciekawy, dość częsty w najnowszej poezji polskiej (m. in.: Słonimski) typ poety-mózgowca, intelektualisty. Na skrzydłach „aeroplanu“ swych słów, nerwowo drgających — w zamkniętej, ciasnej klatce wiersza, pragnie wzbić się w obłoki, by stamtąd spaść — jak piorun — na szańce poezji i zatknąć na nich zwycięski swój sztandar. Ciekawym, jako przyczynek do charakterystyki Szczepańskiego i jako dowód wysoce rozwiniętego autokrytycyzmu jest jego wyznanie w wierszu „Księżyc na trapezie“:

Weselę się i śmieję, jak rozbawiony dzieciak,
pieszczę się ładnym rymem i żongluję słowami,
w nerwach grzebię, jak ulicznik w śmieciach,
i mniemam, że ten n a s t r ó j moje serce omami.
I mniemam, że to serce, które tak dawno zgubiłem,
jeszcze tętni i ożywia się krwią,
że wypowiem co w Złudzie Samotnej wyczulem.
o śmiertelna, niszcząca G r o !

Adrjana C z e r m i ń s k i e g o cechuje — jak na razie — rozbujały kosmizm. Ulubionym terenem jego poetyckich wzlotów są nadobłoczne krainy, niezmierne bezmiary i przestrzenie, ubrukowane „szutrem gwiazd złotym“, usiane miljardem tęcz i promieni. Warto przytoczyć, co poeta woła w swym programowym „Rapsodzie polarnym“ — pod adresem poezji:

Rozastralnij się, zniknij na zawsze w bezmiarze,
Rozpyl się i rozwiruj się w śnieg, gdy słońcem pruszy,
pomarańczowo zakurcz się w promienne twarze
I po nocach nawiedzaj plazmą chore dusze!
I włócz je po księżycach!...

Skoro jednak czasem zstąpi przypadkiem z pośród gwiazd złocistych na ziemię szarą, posępną, kroczy wtedy po niej śmiało i pewnie, zdradzając nieostrożnie oblicze rzewnego, subtelnego poety-liryka. I nie w między-planetarnych przestrzeniach, lecz na ziemi znajdzie i wychyli czarę rzetelnej poezji.

Jan B r z ę k o w s k i operuje ciężkiemi złomami słów, pojęć i obrazów. Chce „mocą sprężeń i rozprężeń“ wznieść „potworną budowę“ „konstrukcji“ — wiersze też jego są może najbardziej w tym kierunku programowe. Stąd — oczywiście — nieunikniona sztuczność pomysłów, brak głębszego przeżycia i nieszczerość. Ale może piewca „Katastrofy“ razem z Tad. Peiperem szczerość i bezpośredniość wyrazu uważa za odpowiednią jeszcze tylko dla — „smarkaczy“?...

W Józefie Edw. D u t k i e w i c z u tkwią — zdaje się — zadatki na dobrego nowelistę. Jego dwie drobne opowieści: „Sklep pomarańcz“ i „Józef Gur“ przeczytałem z prawdziwem zaciekawieniem. Oryginalność opowieściowego wątka, ciekawość koncepcji, styl jędrny, mocny. Wobec niezwykłej szarzyzny dorobku nowelistycznego „Twórczości Młodej Polski“, proza Dutkiewicza stanowi ewenement niezwykle ważny i rzadki, błyszczący silnie i godny podkreślenia. Oczekujemy na większe i śmielsze poczynania artystyczne — prozą.

Sympatycznej czwórce młodych twórców, ich stopniowemu rozwojowi i ewolucji ich talentów przypatrywać się będziemy zawsze z niesłabnącą uwagą.

Wiktor Doda.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowskiego.